Cena 6 hal.

Nr. 55. Kraków, Wtorek 1. Lutego 1916. Rok XXIV

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor. 50 h., kwartalnie 7 kor. 50 h., rocznie 30 K. za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie.
Na prowincyę z jednorazową przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 20 h., kwartalnie 9 K 60 h., rocznie 38 K.
Na prowincyę z dwukrotną przesyłką pocztową miesięcznie 3 K 90 h., kwartalnie 11 K 70 h., rocznie 46 K.
W państwie niemieckiem kwartalnie 12 K., w innych państwach kwartalnie 15 K. Zmiana adresu 4 halerzy.
Cena numeru pojedynczego 6 halerzy.

GŁOS NARODU

Wychodzi 2 razy dziennie.

WYDANIE PORANNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franko do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.
ADRES RED: Ul. św. Tomasza l. 35.
Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr 8344.
Adr. telegr.: „Głos Narodu" Kraków.

Biuletyn austro-węgierski.

Urzędowo donoszą dnia 31. stycznia 1916.: Wiedeń, 1. lutego.

Na wszystkich trzech terenach wojennych żadne szczególniejsze wydarzenia.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. Hoefer marszałek polny porucznik.

Odparte ataki francuskie.

Berlin, 1. lutego.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 31. stycznia 1916.:

Nasze nowe okopy w okolicy Neuville utrzymaliśmy wobec francuskich prób odebrania ich z powrotem.

Liczba wziętych na północny zachód od folwarku Lafolie jeńców wzrosła do 318 ludzi, łup na jedenaście karabinów maszynowych.

Nieprzyjaciel skierował kilkakrotne ataki ogniowe na stanowiska zdobyte dnia 28. bm. na południe od Somme przez wojska śląskie.

Dwie wyprawy „Zeppelinów" na Paryż.

W odpowiedzi na obrzucenie bombami przez francuskie aparaty lotnicze otwartego, leżącego poza terenem operacyi miasta Fryburga, zaatakowały nasze okręty powietrzne podczas obu ostatnich nocy twierdzę Paryż, jak się zdaje z zadowalniającym skutkiem.

Ogólnie cierpiała działalność bojowa wskutek mglistego powietrza.

Wschodni teren.

Rosyjskie próby ataków na cmentarz kościelny w Wisman na zachód od Rygi rozbiły się w naszym ogniu piechoty i artyleryi.

Bałkański teren.

Położenie niezmienione.

Naczelne kierownictwo armii.

„Zeppeliny" nad Paryżem.

Skutki pierwszego ataku.

Paryż. (B. kor.) Prezydent Poincare i minister spraw wewnętrznych Malwy odwiedzili wczoraj w szpitalu około dziewięć ofiar ostatniego ataku „Zeppelina", poczem udali się na miejsce działania tego balonu, gdzie zebrał się liczny tłum ludzi i spokojnie omawiał wydarzenia.

Liczba zabitych wynosi 24, w tem liczba osób, których identyczności nie zdołano stwierdzić. Wśród ofiar, których identyczność stwierdzono, znajduje się dziewięć zabitych i czternaście zranionych kobiet, ośmiu zabitych i dwunastu rannych mężczyzn, oraz dwoje rannych dzieci. Jedna bomba wyżłobiła lejek, głębokości jednego metra: lejek ten u góry ma średnicy 5 do 6 metrów. Druga przebiła zupełnie dom trzypiętrowy. Trzecia zburzyła do połowy dom trzypiętrowy, czwarta dom pięciopiętrowy. Piąta bomba wyrządziła podobną szkodę w innym budynku. Szósta wyrządziła nieznaczną szkodę w domu pięciopiętrowym, siódma zburzyła jednopiętrowy dom, ósma spadła na ulicę i wyrwała drzwi i okna w sąsiednich domach. Dziewiąta bomba zniszczyła ściany i podwórze pięciopiętrowego domu, dziesiąta przebiła pracownię, jedenasta upadła na kupę kamieni, dwunasta zniszczyła jednopiętrowy dom ogrodniczy. Jedna bomba nie wybuchła.

Drugi atak.

Paryż. (B. kor.) Nota ajencyi Havasa donosi, że dnia 30. stycznia wieczorem okręt powietrzny spostrzeżono, gdy szybował w kierunku Paryża. Nad Paryż przybył okręt o godzinie 10. wieczorem. Okręt ten ostrzeliwały działa obronne, zaś aparaty lotnicze go zaatakowały. Okręt rzucił szereg bomb, które według dotychczasowych doniesień nie wyrządziły żadnej szkody. O godzinie 11¼ alarm się skończył i miasto zostało znowu oświetlone.

Zarządzenia zapobiegawcze.

Paryż. (B. kor.) Ajencya Havasa donosi: Kiedy wczoraj wieczorem okręt powietrzny zbliżył się do miasta i rozległ się pierwszy sygnał alarmu podobnie jak dnia poprzedniego chwycono się zarządzeń zapobiegawczych. Policyanci gasili latarnie gazowe, w czem im pomagali przechodnie. Każdy dom, w którym się świeciło światło zawiadamiano o niebezpieczeństwie. Liczni przechodnie, jacy znajdowali się na ulicach, pozostali na placach z ciekawością spoglądając w ciemności. Noc jednakże była jeszcze bardziej mglistą niż poprzednia. Kiedy rozległy się sygnały trąbek i straży pożarnej wiele ludzi wyszło na ulice i omawiało wydarzenia, przyczem nie objawiano obawy. Rada municypalna uchwaliła dać do rozporządzenia kredyt na rzecz dotkniętych katastrofą. Dla ofiar będzie przeznaczony specyalny grób na cmentarzu Pere Lachaise. Prefekt policyi zarządził uporządkowanie mieszkań zniszczonych bombami. Znaleziono przytem bomby, które nie wybuchły, a które ważyły 69 kg.

* * *

Berlin. (B. kor.) Biuro Wolffa donosi: Nasi nieprzyjaciele na zachodzie ciągle atakują artyleryą i aparatami lotniczymi miejscowości zajęte przez nas we Francyi i Belgii nie mając przytem względu na mieszkańców własnej narodowości.

Zaprzeczenie.

Wiedeń. (B. kor.) Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Sprawozdania jakiemi konsulowie generalni czarnogórscy w Rzymie, Paryżu i Londynie zasilają dzienniki mocarstw entente będą po wszystkie czasy klasycznym dokumentem międzynarodowej kultury wojennej.

Posunęli oni śmiałość swą tak daleko, że zrazu im wierzono w krajach neutralnych. Potrzeba było stanowczych stwierdzeń ze strony kierownictwa naszej armii, aby poinformować opinię publiczną o właściwościach tych doniesień urzędowych. Zresztą wobec komunikatu konsula generalnego czarnogórskiego w Rzymie z dnia 27. stycznia, że generał Janko Vukotic i ks. Mirko mają stać na czele wojsk czarnogórskich i serbskich walczących przeciw nam należy stwierdzić, co z pewnością będzie interesującem dla kół austryackich i węgierskich: Nie jest rzeczą wiadomą, gdzie znajduje się generał Janko Vukotic. Wyższy oficer tego nazwiska przyjął wojska nasze w Niksicu. Gdzie on przeciw nam walczy nie jest rzeczą wiadomą. Jednakże wiadomem jest i pewnem, że nasze dywizye w Czarnogórze od dnia 15. stycznia nie dały ani jednego strzału. Co dotyczy księcia Mirki, to choć to będzie dla generalnego konsula bardzo żałosnem, należy zaprzeczyć jego twierdzeniu i stwierdzić, że ks. Mirko, który mieszka w willi Kruszewiec koło Podgoricy kilkakrotnie jako mile widziany gość brał udział w obiadach naszej wyższej komendy. Streszczając się należy uczynić panu generalnemu konsulowi uwagę, że całe wojsko czarnogórskie ustąpiło z szeregu naszych przeciwników, wyjąwszy naczelnego wodza, króla Nikitę, który w ostatniej chwili z garstką oficerów uciekł.

Sprawozdania nieprzyjacielskich sztabów.

Rosya.

Wiedeń. (B. kor.) Sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego z dnia 29. stycznia. W ciągu dnia ubiegłego tylko u wojsk generała Iwanowa nad środkową Strypą były starcia z nieprzyjacielem. W tem miejscu próbowałnieprzyjaciel zbliżyć się do naszych rowów, został jednakże wszędzie wyparty naszym ogniem.

Wiedeń. (B. kor.) Sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego z dnia 30. stycznia. Od zatoki Ryskicj aż do Prypeci panuje naogół spokój. Tylko na południe od jeziora Babit zaatakował większy oddział niemiecki, został jednakże naszym ogniem odparty. Na południowy wschód od Kołków wywiadowcy nasi wzięli do niewoli cały posterunek. Wysłane przez Austryaków posiłki zostały odpędzone naszym ogniem. Nad środkową Strypą ostrzeliwaliśmy dwie nieprzyjacielskie bateryę. Dwa balony obserwowały szczęśliwe celne uderzenia w działa i park amunicyjny. W tej samej okolicy nasi wywiadowcy przecięli nieprzyjacielskie zasieki z drutu na wielkiej przestrzeni i wyszukali 25 min. Na północny wschód od Czerniowiec spowodowaliśmy wytworzenie się chmury dymu, która przeszkodziła robotom nieprzyjacielskim.

Rektor Magnificus do młodzieży.

W dniu dzisiejszym wydał Rektor Magnificus Uniwersytetu Jagiellońskiego następującą odezwę do młodzieży akademickiej:

Straszna epidemia ospy nawiedziła nasz kraj. Szerząc się z zatrważającą gwałtownością zagraża mu prawdziwą katastrofą; tysiące ludzi umierają lub pozostają kalekami na całe życie. Ludność, nieszczepiona w przeważnej części kraju, masowo ulega zarazie.

Groza położenia każe myśleć o ratunku i to ratunku bezzwłocznym. Trzeba w jak najkrótszym czasie wyszczepić dla uodpornienia miliony ludności. Lekarze, obarczeni w obecnych czasach nadmierną ilością obowiązków, zadaniu temu sprostać nie mogą.

Wydział lekarski naszego Uniwersytetu odwołał się wobec tego o pomoc do słuchaczów i słuchaczek medycyny, wzywając ich do wyjazdu w zagrożone okolice i rozwinięcia działalności. Aby przygotować ich do udziału w tej akcyi, urządza od dnia 7. lutego szereg wykładów i praktyczne kursa szczepienia; aby zaś nie ponieśli uszczerbku w swych studyach skutkiem opuszczenia wykładów, zawiesza wydział lekarski swe wykłady z dniem 5. lutego na sześć tygodni, rozpocznie je ponownie z dniem 20. marca; wykłady trwać będą przez marzec i cały kwiecień, odpadną więc zwykłe wielkanocne wakacye. Z ostatnim kwietnia zakończy się półrocze zimowe, a z dniem 1. maja rozpocznie się półrocze letnie na wydziale lekarskim.

Słuchacze medycyny zapisywali się na wydział lekarski w tem przeświadczeniu, że zadaniem ich w przyszłości ma być niesienie ulgi cierpieniom ludzkim. Życie i nadzwyczajne warunki obecne żądają od nich już dzisiaj spełnienia obowiązku, od którego, nie wątpimy, nikt się nie uchyli. Do nich Dziekan wydziału lekarskiego wystosował osobne wezwanie.

Ale szczupła w obecnych czasach liczba słuchaczów medycyny nie wystarczy, by podołać olbrzymiej pracy; potrzebna jest pomoc setek rąk chętnych i to pomoc nie wymagająca koniecznie zawodowego przygotowania. Dlatego zwracam się także do młodzieży innych wydziałów, aby zechciała jaknajliczniej wziąć udział w tej akcyi ratunkowej, w imię dobra i przyszłości naszego kraju. Każdy odbywszy tygodniowy kurs przygotowawczy może być pomocny, nie naraża się zaś sam na niebezpieczeństwo zarazy, gdyż, jak wiadomo, kto jest szczepiony, zakażeniu nie ulega. Bliższe szczegóły o kursie przygotowawczym, o warunkach przystąpienia do ekspedycyi ratunkowej zawiera odezwa Dziekana wydziału lekarskiego. Czas stracony pod względem wykładów i prac laboratoryjnych da się przy pilności powetować, a o ułatwienia w tym kierunku postarają się wszyscy wykładający.

Bezmiar klęski, jaka z całą grozą zawisła nad miasteczkami i wsiami naszemi, wymaga nadzwyczajnych wysiłków. W imię miłości ojczystego kraju, w imię miłości ludu naszego odzywając się do młodzieży jestem pewny, iż słowa moje znajdą oddźwięk w jej sercach i że każdy wedle sił i możności z czynną pomocą pospieszy.

Kostanecki m. p. Rektor.

Smutne horoskopy.

Dla zilustrowania stanu, w jakim znalazła się większa własność we wschodniej części kraju, posłużyć mogą urywki ze sprawozdania delegata Gal. Tow. Gospodarczego p. Stefana Janki, które w streszczeniu za „Kuryerem Lwowskim" powtórzymy:

Sprawozdanie to obejmuje powiat Rudki, gdzie częściowo podjęcie zbiorów i dokonanie tu i owdzie zasiewów, zawdzięczać należy zabiegom tamtejszego starosty p. Kudelskiego, który w miarę swej możności, przy współdziałaniu c. i k. Komendy etapowej, przez udzielenie jeńców do robót, zaprzęgów i parowego garnituru młocarnianego, część zbiorów uratował od zniszczenia, jakiemu uległyby nieuchronnie bez pomocy władz. P. Janko pisze:

„Bez strat się jednak niestety nie obeszło, a to z powodu spóźnionej na ogół akcyi rządowej, bardzo małej wydatności pracy jeńców i zupełnego braku robotnika miejscowego. Jeńców do roboty udzielono dopiero ostatniego lipca, w dniu 1. września zostali oni nagle przesunięci dalej ku wschodowi, następną zaś partyę dano po długich rozlicznych staraniach dopiero 23. września. Wskutek tej niepowetowanej straty 4 tygodni czasu w lipcu, a 3 tygodni we wrześniu, pewna część zboża, zwłaszcza późniejszego owsa, została źle zebrana, około 3.000 łąk wcale nie zostało skoszonych, a skoszona trawa na przestrzeni 1000 morgów zupełnie zgniła. Ubytek to tem dotkliwszy, że koniczyna, około 2000 morg. obszaru, nie dała żadnego zbioru, gdyż została najpierw przez wojska rosyjskie uszkodzona, a następnie przez konie i bydło włościańskie bezkarnie wypasiona. Takiemu samemu losowi uległa znaczna część pierwszego pokosu traw na łąkach.

Widoki na produkcyę rolną w r. 1916 przedstawiają się bardzo niepomyślnie, jak to niektóre ważniejsze cyfry najlepiej wskazują. W posiadaniu większej własności powiatu rudeckiego znajduje się około 16.000 morg. roli i 12.000 morg. łąk. Stan koni roboczych przed wojną wynosił 1788 sztuk, obecnie 256, krów 2015, obecnie 57. — Przed wojną uprawiano przeciętnie: Rzepaku 100 morgów, w 1915 r. 100 morg.; Pszenicy ozimej 3.280 m., w 1915 r. 67 m.; Pszenicy jarej 1050 morg., w 1915 r. 208 m.; Żyta 1500 m., w 1915 r. 195 m.; Jęczmienia 1300 m., w 1915 r. 165 morg.; Owsa 2930 m., w 1915 r. 472 m.; Koniczyny 1900 m., w 1915 zniszczona; Strączkowych 700 m., w 1915 r. 41 m.; Kartofli 2650 m., w 1915 r. 1076 m.; Buraków i przedplonów 600 morg., w 1915 r. 10 m.; Produkcya łąkowego siana i koniczyny 350.000 ctm., w 1915 r. 40.000 ctm.

W jesieni 1915 zasiano ozimą 1872 morg., zorano pod zasiewy wiosenne 1245 morg., pozostaje niezoranych i nieprzygotowanych pod siew około 12.900 morg.

Jeżeli wiosna będzie dość wczesną i pogodną, tak, że do końca kwietnia będzie do dyspozycyi 30 dni roboczych, liczyć można, że przy pomocy 256 koni zasieje się tych 125 morg. już zaoranych, że się zorze i zasieje dalszych 1200 morgów, a w maju zorze się pod ziemniaki i zasadzi się 800 morg. Jest to maximum obsiewu ogólnego około 5100 morgów, na jaki przy pomyślnych konjunkturach atmosferycznych ewentualnie liczyć można. Jeżeli rządowi zależy na tem, aby reszta obszaru, tj. około 11.000 morgów nie leżała odłogiem, lecz wyprodukowała 500—800 wagonów różnego zboża, musi zawczasu dostarczyć potrzebnych sił roboczych rozmieścić po poszczególnych folwarkach stosowną ilość koni wojskowych wraz z potrzebną paszą. Dla wyzyskania pastwiska na obszarach, które w każdym razie odłogiem leżeć będą, należałoby dostarczyć bydła i owiec, któreby służyły do aprowizacyi wojska, a rolnictwu dostarczyłyby bodaj trochę nawozu.

Jeżeli do cyfr powyższych dodamy, że 70% inwentarzy martwych jest zupełnie zniszczonych, że wszystkie gorzelnie, cegielnie, młyny, są bądź to spalone, bądź też zdemontowane, że 30% budynków zupełnie nieistnieje, a reszta bez wyjątku jest w mniejszym lub większym stopniu uszkodzona, że nie istnieje ani metr ogrodzenia, otrzymamy zupełny obraz stanu gospodarstw większej posiadłości, przed 18 miesiącami jeszcze kwitnących, który dalszych komentarzy nie potrzebuje.

Dla obsiania gruntów większych własności powiatu rudeckiego wypadnie sprowadzić także znaczną ilość, a mianowicie jak obliczono: pszenicy jarej 630 ctm., jęczmienia 851 ctm., owsa 2672 ctm., strączkowych 503 ctm., koniczyny czerwonej 182 ctm., kartofli 14.300 ctm., buraków 30 ctm.

Dotychczas nie uprawiano wcale hreczki, w tym roku jednak byłoby wskazanem dostarcznie około 200 ctm. nasienia hreczki, gdyż siew jej można przeciągnąć do 10—15 czerwca i przez to zwiększyć zasiać się mogący obszar.

Nasienie musi być dostarczone z początkiem marca, jeżeli nie ma się powtórzyć fatalny błąd, popełniony w jesieni 1915, że nasienie zamiast we wrześniu, dopiero z końcem października i w listopadzie mogło być zużytkowane.

O ile wiadomo, podobny opłakany stan rzeczy istnieje i w sąsiednich powiatach, może trochę lepszy w Samborskim, natomiast gorszy w Gródeckim. Zapewne nie lepsze panują stosunki w reszcie kraju. Klęsce ponownego braku żywności i paszy mogą zapobiedz tylko wczesne, energiczne i świadome celu zarządzenia władz.

Sprawozdanie p. Janki powinno posłużyć za wzór jego kolegom i wydziałom powiatowym, gdy poruszanie takich spraw w prasie stwarza podnietę do działania i szukania środków pomocy. Do niedawna, jak słyszeliśmy, jeden z dygnitarzy zupełnie nie wiedział za zielonym biurkiem, o konieczności dostarczenia zbóż jarych do siewu, dopiero zmianę sprowadziło postanowienie p. namiestnika Eks. generała von Colarda, który zbadawszy sam sprawę wydał zarządzenia, które zapobiegną nieszczęściu, jakie groziło. Dobry przykład pp. starostów powinien posłużyć za wzór i spowodować ukrócenie samowoli niektórych wpływowych czynników, narażających kraj i państwo na wielkie szkody przez niedbałe spełnianie obowiązków i mijające się z prawdą informowanie centralnych władz.

Tego rodzaju podjadcze roboty paraliżują pracę ciężką naczelników władz powiatowych i sprawozdania, jakie przedłożyły c. i k. komendy etapów, które idąc śladam wojny poznały kraj i grozę zniszczenia lepiej, jak taki pan, załatwiający kawałki bezmyślnie lub rozmyślnie, aby okazać swą niefortunną dla państwa służbistość. Mamy nadzieję, że energiczna ręka p. namiestnika wprowadzając ład, da się poznać także tam, gdzie dotychczas tkwiło zło, a ostatnie zarządzenia wskazują, że stosunki zaczynają się już poprawiać.

Przemysłowiec o zbliżeniu gospodarczem

Członek wiedeńskiej „Rady przemysłowej" Alojzy Reich wypowiada następujący pogląd na sprawę gospodarczego zbliżenia Austro-Węgier do Rzeszy niemieckiej.

„Powszechnie mówi się teraz o zbliżeniu gospodarczem do Niemiec, atoli przy zachowaniu ochrony cłowej. Następstwem tego jest, że jedni się tego zbliżenia obawiają, a inni pragną. Tak bywa zawsze przed zawarciem układu handlowego. Dyskusya pogłębia się, podobno rozważa się już szczegóły nowej taryfy cłowej. Czy naprawdę tak?

Otóż rzeczywisty stan rzeczy jest zgoła inny. Wojna sprowadziła taki przewrót co do podstaw kalkulacyi cen, że cła tego dawnego znaczenia już nie mają i długo po wojnie mieć nie będą. Po wojnie chodzić będzie przecież o zupełną przebudowę gospodarstwa naszego; miliardy muszą być w obieg puszczone, aby odbudować zarówno to, co uległo zniszczeniu, jak też, aby odrobić te zaległości gospodarcze, które nastały u nas od dziesiątków lat zarówno w dziedzinie gospodarczej jak ogólnie kulturalnej. Wybitnym odbiorcą stanie się państwo; w wielkim przemyśle żelaznym (dla celów budownictwa) który najbardziej obawia się konkurencyi z przemysłem niemieckim popyt będzie niesłychany i zapewni obfite źródła pracy i zarobku przez same nawet tylko zamówienia rządowe. Tę pomyślną konjunkturę podtrzymywać będzie oczywiście niemniej w znacznym stopniu zapotrzebowanie prywatne.

Także w dziale przemysłu rolniczego interes samego państwa w jego utrzymaniu i podniesieniu da podstawę do pomyślnego rozwoju i zniewoli samo państwo do jego obrony. Wykazała to właśnie wojna światowa. Kartele, syndykaty itd. a nawet wolni wytwórcy wobec braku konkurencyi będą mogli łatwo ze sobą się porozumiewać, a wysoki popyt uwolni ich od konieczności szukania jedynej ochrony w taryfie cłowej.

W Austro-Węgrzech wogóle nigdy cła nie sprowadzały obniżenia kosztów produkcyi, co więcej, doświadczenie pouczyło nas, że te koszta malały stale nie u nas, lecz w Niemczech, tak, iż wskutek tego stale wzrastał u nas przywóz niemiecki. Trudno zaś dopatrzeć się przyczyny, dla której teraz po wojnie miałoby być naczej. Dlatego sprawą bez porównania **ważniejszą** od kwestyi taryfy cłowej jest dla Austro-Węgier uzyskanie obniżenia kosztów produkcyi własnej.

Przemysł austro-węgierski zdoła się wogóle utrzymać zarówno na swym targu wewnętrznym jak i światowym tylko wtedy, jeżeli w stosunku do Rzeszy niemieckiej osiągnie zniżkę kosztów produkcyi.

Tę zniżkę będzie zaś można w Austro-Węgrzech uzyskać przedewszystkiem przez potanienie środków do życia, co nastąpi znowu tylko przez zniesienie ceł na środki żywności.

W związku z tem zawieszone być winny dalej wszelkie ograniczenia w ustawie o związkach i zrzeszeniach gospodarczych, zwłaszcza co do inwestowania u nas kapitałów obcych. Jak szkodliwe są te ograniczenia wykazać można na Galicyi. Zamiast uprzemysłowić najbliższą nam Galicyę, spowodowaliśmy emigracyę naszych sił przemysłowych do... Ameryki. A właśnie zapotrzebowanie kapitału będzie po wojnie wprost nadzwyczajnem; o ile przeto będzie mógł wpływać do nas po wojnie kapitał obcy, to sprowadzi on przez podniesienie źródeł pracy i wytwórczości także podniesienie naszej siły kupna, potanienie pieniądza, złota i produkcyi. Jak wiadomo zaś, dotąd istnieją przeszkody dla inwestowania u nas kapitału niemieckiego.

Nasza ugoda z Węgrami. Także na Węgrzech powstały wątpliwości przeciw zniesieniu cła. To, co powiedziałem o przyszłym stosunku Austryi do Niemiec odnosi się jednak także do Austryi i Węgier, gdyż tylko w tym wypadku rolnictwo węgierskie zdoła uzyskać tę pełnię rozwoju, do której wzdychało zawsze, a której mimo ceł ochronnych nigdy nie uzyskiwało. Rolnik węgierski ma wszelkie prawo oczekiwać, że po wojnie wpłyną do Węgier pełne miliardy koron za jego zboże i bydło. Stanie się zaś to jeżeli przez zniesienie cła Węgry wydadzą nieledwie tysiące koron na austryackie czy niemieckie maszyny. Przez te maszyny dokona się bowiem faktyczne uprzemysłowienie rolnictwa węgierskiego, a więc jego podniesienie do najwyższej siły wydatności.

Gospodarcze zjednoczenie Austryi, Węgier i Niemiec spełni zatem swoje zadanie **tylko na** zasadzie zniesienia ceł."

Z życia Polaków w Pradze.

(Korespondencya własna „Głosu Narodu".

Praga 25 stycznia 1916.

(Zamknięcie szkoły polskiej. — Wystawa p. Howorki. — Obchód styczniowy).

Z dniem 1 stycznia, z powodu powołania nauczycielstwa do kraju, zamknięta została polska szkoła ludowa i wydziałowa, a 120 dzieci, którym wydano świadectwa półroczne, zostały pozbawione możności nauki w języku polskim.

W ciągu ostatniego miesiąca kilka zbiorowych wycieczek polskich zwiedziło wystawę, urządzoną przez redaktora Franciszka Howorkę obok jego księgarni przy ul. Ferdynandowej 23. a. Na stołach i w szafach wyłożone są pamiątki, dotyczące stosunków czesko-polskich i działalności p. Howorki na tem polu w ciągu ostatnich lat czterdziestu. Widzimy tu więc sporo medalów pamiątkowych, odznak i zbiorowych fotografii rozmaitych zjazdów, darów honorowych, wręczonych p. Howorce w Polsce. Przeglądając owe archiwum spotkamy fotografie Kraszewskiego i Sienkiewicza z ich podpisami, całego szeregu polskich literatów, publicystów i polityków, z którymi p. Howorka miał sposobność zetknąć się w czasie swej działalności, a wreszcie polskich artystów i artystek dramatycznych i operowych, jacy ostatnimi czasy występowali gościnnie na scenie Narodnego Divadla, a spotka się tu wszystkie głośniejsze w świecie teatralnym nazwiska ostatnich lat trzydziestu. Na ścianach wisi kilkadziesiąt obrazów nowoczesnych malarzy polskich; widzimy tu Rembowskiego typy górali z Zakopanego, Wl. Hoffmana „Madonnę", strzewskiej portret dzieci Wl. Tetmajera, Augustynowicza „Zaloty góralskie", Tondosa widoki Krakowa, obrazy Wl. Tetmajera, Karszniewicza, Machalskiego, Janowskiego i innych. P. Howorka przyjął wszystkie wycieczki polskie bardzo gościnnie, pokazywał swe zbiory, a potem przez kilka godzin w sposób barwny opowiadał o swych wspomnieniach z czesko-polskich stosunków, swych podróżach po Polsce, odczytach wygłoszonych w Krakowie, Warszawie, Kijowie i Lwowie, zjazdach sokolstwa i dziennikarzy. Dla osób interesujących się stosunkami polsko-czeskimi daje wystawa p. Howorki bardzo ciekawy materyał.

W rocznicę wybuchu powstania 1863 r. 22 stycznia, odprawił O. Klemens Dąbrowski nabożeństwo żałobne za dusze poległych powstańców, a następnego dnia odbył się w sali Mieszczańskiej Besedy wieczór uroczysty. W jego program weszło słowo wstępne Ks. Tichego, odczyt o powstaniu, deklamacye akademików z utworów Słowackiego i Jurkiewicza, produkcye chóru legionistów, a wreszcie sztuka „Dziesiąty Pawilon", wyreżyserowana przez p. Tadeusza Durę, art. opery Nar. Divadla.

Dr Mieczysław Orłowicz.

Przymus paszportowy w Królestwie.

Do dnia 1. marca mają wszyscy mieszkańcy Królestwa zaopatrzyć się w paszporty niemieckie, o ile liczą ponad lat 15 wieku. Z rozporządzeń dla Warszawy i powiatu warszawskiego należy przytoczyć następujące dane:

Paszport kosztuje 10 marek, musi być zaopatrzony w fotografię. Osoby, które złożą dowód ubóstwa, płacą 50 fenigów i fotografowane są w specyalnych „komisyach fotograficznych". Prócz tego ulgi mają przyznane dla swych członków i pracowników instytucye i stowarzyszenia, oraz przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe. Do 1500 marek dochodu rocznego płaci się 1 markę od paszportu, do 2000 marek po 2 marki, do 3000 marek po 5 marek. Niezaopatrzenie się w paszport do 1 marca będzie karane. Naczelnik powiatu warszawskiego major von Zimmermann oświadcza w swem ogłoszeniu: „kto w terminie nie otrzyma paszportu, będzie karany na grzywnę do wysokości 5000 marek lub na więzienie do 5 miesięcy. Po uskutecznieniu przedwczesnym przymusu paszportowego żadne względy stosowane nie będą, każda osoba bez paszportu może być pewna, że będzie bezwzględnie aresztowana."

Papier i dzienniki.

W sprawie bardzo ważnej dla ogółu czytelników przeprowadziła lwowska „Gaz. wiecz." rozmowę z przedstawicielem jednej z wielkich fabryk papieru w Austryi, p. Hoelzlem, który mówił co następuje:

„Od wybuchu wojny cena papieru wzrosła o 100 proc. do 120 proc. i tak papier kancelaryjny, kosztujący dawniej 65 hal., obecnie kosztuje 1 kor. 35 hal. do 1 kor. 45 hal. Przyczyny zwyżki są rozmaite, wywołane głównie brakiem surowców i robotników. Przedewszystkiem fabryki papieru boleśnie odczuwają brak żywicy, o którą dziś niezmiernie trudno, gdyż artykuł ten ulega rekwizycyi. Jak wzrosła cena materyałów surowych, można łatwo osądzić, gdy powiem, że wagon żywicy, kosztujący dawniej 3000 koron, teraz kosztuje 45.000 koron! W ogromnej mierze podniosła się również cena glinki, potrzebnej do wyrobu papieru, a niepodobieństwem prawie jest wydostać dwusiarczek żelaza. Dalej, wojna zabrała fabrykom fachowo uzdolnionych ludzi, wojna niekorzystnie wpływa na komunikacyę, trudno o wagony, trudno o węgiel, trudno o zwózkę na dworzec kolejowy.

Wobec tak niekorzystnych warunków produkcya papieru musiała spaść do minimum. Dlatego też należy oszczędzać papieru w urzędach i w kancelaryach i w szkołach: pisać podania na jednej kartce, zużytkować każdy skrawek, nie marnować zeszytów szkolnych. Bo papieru kancelaryjnego może wkrótce zabraknąć.

Papier rotacyjny podrożał o jakie 70 proc. Przyczyny zwyżki ceny są podobne jak przy papierze kancelaryjnym, wyjąwszy żywicy, której papier rotacyjny, jako nieklejony, nie potrzebuje. Największa firma w Austro-Węgrzech, „Leykam Josefsthal Akc. Tow." produkuje papieru za 15.000 kor. dziennie, rozporządzając kilkunastoma fabrykami, przeważnie w zachodnich krajach państwa rozrzuconemi. — Wojna i tu wniosła swoją niszczącą potęgę: papiernie w Podgorze w Gorycyi nie istnieją, fabryka Braci Fijałkowskich w Bielsku skutkiem braku materyału i ludzi fachowych musiała wstrzymać produkcyę na czas wojny. Zniszczoną również została papiernia w Czerlanach.

„Groźba więc braku papieru jest istotną i może nadejść czas, że dzienniki będą zmuszone ograniczyć wydawnictwa, lub nawet zawiesić je, o ile kolej nie dostarczy wagonów dla transportu papieru. Bliską jest chwila, gdy wypadnie zmienić format gazet i drukować je nie na papierze rolowym ale na płaskim, który jeszcze jest w dużej ilości na składach. A potem przyjdzie kolej na papier kolorowy... Dla uniknięcia tej smutnej ewentualności powinny redakcye zaprowadzić jak najdalej idącą oszczędność papieru, zmniejszając nakład i drukując rzeczy istotnie ważne. Więc też nowe rozporządzenie ministeryalne, wzywające do oszczędzania papieru, winno być przestrzegane bardzo ściśle, jeżeli chcemy uniknąć grożącej nam katastrofy papierowej.

Tak brzmi głos ajenta sprzedaży papieru. Równocześnie wszakże zasięgnęła „Gazeta Wieczorna" informacyj od pewnego właściciela fabryki, który stwierdził, że wprawdzie węgiel do fabryk poszedł w górę, lecz trudności to nie sprawi, gdyż węgla jest dosyć. Na ogół zapotrzebowanie papieru bardzo zmalało, więc niema jeszcze mowy o obawie, aby go zabrakło". Fabryki wysyłają też ajentów nawet do małych miast galicyjskich, aby zbierali zamówienia, widoczne więc mają towar do ofiarowania. O podwyżce cen mówił ten właściciel fabryki: pewne podwyższenie cen surowca, trudności fabrykacyi, brak sił roboczych jest usprawiedliwione, o ile trzymać się ono będzie w pewnych granicach, a nie przekraczać wszelkiej miary. Tu bowiem zachodzi obawa, by połączenie pewnych interesów, którymi są zawsze kartele, nie przekroczyło granic dyktowanych możliwością zysku i nie podwyższało cen na szkodę publiczności, ale ponieważ rząd nasz zajmuje się bardzo gorliwie temi sprawami, mamy wszelką nadzieję, że do takich wybryków nie dopuści.

KRONIKA.

Z Towarzystwa Sztuk pięknych. Na wyrażone z wielu stron życzenie wystawę Towarzystw „Sztuka" i „Rzeźba" przedłuża się do dnia 2. lutego włącznie. W dniu następnym odbędzie się jury wystawy na dochód Loteryi artystycznej, która się zapowiada bardzo dobrze. Otwarcie tej wystawy nastąpi w dniu 6. lutego.

Z wystawy „Sztuki" i „Rzeźby" zakupione zostały następujące dzieła: Axentowicza Teodora: „Gladya", „Taniec", „Smutek". Filipkiewicza Stefana: „Tatry z Antałówki". Skrochowskiej Zofii: „Kwiaty" i Weissa Wojciecha: „Obraz III", „Akteon", „Wieczór" i „Asenterunek".

Wystawa sztuki poświęconej Legionom. Z N. K. N. donoszą nam, że w dniu 26 bm. odbyło się w biurze prezesa N. K. N. inauguracyjne posiedzenie Komitetu Wystawy Sztuki poświęconej Legionom. Przewodniczący komitetu wystawy prof. hr. Mycielski wskazał na sukces przeszłorocznej wiedeńskiej wystawy Legionów i dał wyraz nadziei, iż bieżąca wystawa, która obejmie obazy, rzeźby, utwory graficzne, medale i plakiety, związane z dziejami Legionów będzie równie poważną manifestacyą artystyczną. Mowca zawiadomił, iż otrzymał już zapewnienie od szeregu najwybitniejszych artystów polskich, iż wystawę obeślą. Między innymi zgłosił kilka obrazów Jacek Malczewski, Axentowicz, Janowski, Klimowski, Wojciech Kossak, Krausówna, Laszczka, Maszkowski, Mehoffer, Rejchan, Rozwadowski, Ryszkiewicz, Skotnicki i Uziembło. Otwarcie wystawy nastąpi w pierwszej połowie marca br. Czysty dochód przeznacza Komitet na cele „Sekcyi opiekuńczej nad Legionami w polu" Lidze kobiet".

Egzamin kwalifikacyjny na nauczycieli szkół ludowych pospolitych przed Komisyą egzaminacyjną w Krakowie rozpocznie się częścią pisemną dnia 9. marca br. Podanie należycie udokumentowane należy wnosić za pośrednictwem swej przełożonej c. k. Rady szkolnej okręgowej do dnia 5 marca br.

Odczyt. Staraniem Sodalicyi Maryańskiej studentek i słuchaczek Wyższych Kursów odbędzie się w piątek 4. lutego b. r. o godz. 6. wieczorem odczyt p. Dra Estreichera p. t. „Julia Lavergue".

Kwestya alkoholizmu i nikotynizmu była przedmiotem szeregu wykładów, które zorganizowała „Eleuterya" pod przew. p. J. Cieplika. Zespół prelegentów, a mianowicie prof. Uniw. Bujwid, prof. Wyrobek prof. Dr Lubecki, dyr. Spławińska Dr Bogdanik, Dr Doerman, Ks. Kuznowicz, Dr Sikorska, p. Kornicki omawiali wyczerpująco na wykładach całokształt sprawy walki z alkoholizmem w obecnych czasach.

Zainteresowanie sprawą było znaczne, to też frekwencya na wykładach duża. Największe zaciekawienie budziły te wykłady, które w bliższym lub dalszym związku dotyczyły spraw związanych bezpośrednio z obecnie toczącą się wojną. Zakończenie uroczyste cyklu odbyło się w niedzielę, miało ono zarazem charakter wieczorku styczniowego. Program wypełnił występ chóru Legionistów pod kierownictwem p. Grodzickiego, który wykonał szereg pieśni narodowych, oraz „Hymn Eleatów" Konopnickiej, deklamacye i okolicznościowe przemówienia.

Nabożeństwo za Polskę. W Rzymie odbyło się d. 28. listopada w kościele OO. Zmartwychwstańców nabożeństwo za Polskę, celebrowane przez O. Jana A. Kasprzyckiego, generała XX. Zmartwychwstańców. Nastąpiła adoracya Przenajśw. Sakramentu. Śpiewał chór alumnów. Kościół był przepełniony Polakami i wiernymi innych narodowości, przyjaciółmi Polski. W Genewie d. 21. listopada we wszystkich kościołach odbyły się nabożeństwa za Polskę. Tow. polskie „Ognisko" zajęło się tem, aby proboszcze wygłosili stosowne kazania. Chórom rozdano do śpiewania pieśni polskie, tłomaczone na język francuski. W Notre Dame w stallach przy wielkim ołtarzu powiewał sztandar polski z Orłem Białym, obok sztandaru szwajcarskiego i genewskiego. Dwa rzędy krzeseł zajęła delegacya polska. Proboszcz Notre Dame przemówił z ambony, kończąc swe rzewne kazanie odczytaniem „Boże coś Polskę" w tłomaczeniu francuskiem. Składki przyniosły rezultat obfity.

Zmiany w archidyecezyi lwowskiej. Przeniesieni: XX. Józef Widawski, ekspozyt w Pustomytach, do Stanisławowa na kooperatora, Aleksander Sinkowski, kooperator z Zaleszczyk do Doliny. Przeznaczeni: XX. Floryan Gryl, przedtem eksp. w Wołczuchach, na eksp. w Pustomytach, Stanisław Wojciech neomysta na koop. do Kamionki Strumił.

Zmiany w dyecezyi przemyskiej. Instyt. na prob. w Niebylcu X. Franciszek Strze, wik. w Domaradzu. Zamianowany administratorem parafii w Staromieściu, X. Jan Feliks, wikary tamże. Przeniesieni: XX. Józef Frączek wik. w Rymanowie, do Jeżowego, Bolesław Teśniarz, były ekspozyt w Koenigsau, po ukończeniu urlopu do Połomyi. Jan Warzecha, admin. w Niebylcu, do Domaradza. X. Wojciech Wanielista, wik. w Rudniku, pozostaje nadal na dotychczasowej posadzie. Urlop półroczny otrzymał X. Henryk Roszkowski, wik. w Połomyi.

Konkurs na opróżnione probostwo w Staromieściu rozpisano z terminem do 20. lutego 1916.

Zmiany w dyecezyi tarnowskiej. Przeniesieni: XX. Józef Boduch ze Szynwałdu do Wielopola skrzyńskiego, Mieczysław Trojnacki z Wielopola do Szynwałdu.

Pierwsza matrykuła dla studentki. Uniwersytet Warszawy, jak wiadomo, otworzył dostęp do wykładów i kobietom. Pisma warszawskie zamieściły kopię pierwszej matrykuły, wydanej pierwszej Lubliniance, studentce uniwersytetu warszawskiego.

Quod felix faustumque sit.
Za rektoratu
Józefa Brudzińskiego
doktora medycyny
Cholewińska Halina

po złożeniu przyrzeczenia uroczystego, iż gotowa jest: posłuszną być przepisom uniwersyteckim, okazywać władzom akademickim i profesorom poszanowanie, przykładać się pilnie do studyów obranych, a poza Uniwersytetem prowadzić się moralnie i z godnością, przyjętą została do grona obywateli akademickich Uniwersytetu i jako dowód otrzymała tę matrykułę, opatrzoną pieczęcią Uniwersytetu i własnoręcznym podpisem Rektora

(podpis) J. Brudziński.

Warszawa, d. 30. grudnia 1915 rr.

Pieczęć: W środku Orzeł Biały, wkoło napis: Uniwersytet Warszawski MCMXV.

Z Radomia. Obchód rocznicy styczniowej rozpoczęła d. 22 stycznia msza św. w nowym kościele ze stosownem kazaniem, odprawionem przez O. Strzemeckiego, bernardyna, kapelana kom. Grupy Legionów, podczas której sztandar narodowy, trzymany przez beliniaka otoczyła grupa weteranów 63 roku. Na mszy obecne były wszystkie szkoły radomskie. Po nabożeństwie gorąco przemówił na cmentarzu kościelnym por. Dr Jarosz. Pamiątkowy wieczór uroczysty wypełniły całkowicie produkcye legionistów z Kozienic, projektowane wystawienie miejscowymi siłami fragmentów z „Dyktatora" nie doszło do skutku. Na zakończenie grono miejscowej inteligencyi w kółku ściśle zamkniętym podejmowało skromną, wojenną wieczerzą przybyłych z Kozienic amatorów legionistów.

Z Gdańska donosi „Gaz. Gd.": W sposób bardzo skuteczny zorganizował magistrat tutejszy kontrolę nad cenami żywności. Zlecił ją mianowicie kilkudziesięciu gospodyniom, które są i tak już zmuszone do zakupywania żywności i zobowiązał je do podawania tygodniowych referatów, co i u kogo kupowały, a najważniejsza, po jakich cenach. Wynik był znakomity. Odtąd ustało przekraczanie cen maksymalnych, gdyż sprzedający nie wiedzą czy nie stoi czasem przed nimi „zaufana osoba magistratu".

Z Zawiercia. Władze niemieckie uwolniły onegdaj p. Fonińskiego przedstawiciela w Zawierciu pism i wydawnictw narodowych, którego uwięziono po dokonaniu przed kilku miesiącami rewizyi w mieszkaniu, gdzie znaleziono i skonfiskowano wiele wydawnictw patryotycznych.

W Zawierciu skonstatowano epidemię tyfusu plamistego. Poczyniono wszelkie środki, aby epidemia nie przeniosła się do innej miejscowości.

Zgon przyjaciela Polaków. „Gazeta Podhalańska" donosi: 23 bm.: odbył się we wsi na Krempachy na Spiżu pogrzeb śp. Franciszka Habra, byłego Dziekana i Proboszcza tamże. Z jego śmiercią ubył jeden prawdziwy i serdeczny przyjaciel Polaków. Zjazd bardzo liczny księży tak ze Spiża i innych okolic Węgier, jakoteż i z Galicyi, świadczył jak bardzo przez wszystkich był cenionym i poważanym. A jaką sobie umiał miłość i szacunek zjednać na całem Podhalu, świadczył udział w pogrzebie deputacyj najpoważniejszych gospodarzy ze Szaflar i rzewne, nad grobem wypowiedziane słowa jednego z nich, Józefa Majewskiego, że przybyli okazać u trumny swą wdzięczność, cześć i podziękę za miłość i pracę śp. księdzu Habrowi.

Urodził się w Niżnich Łapsach 20. III. 1842., wyświęcony na kapłana 1868 — został proboszczem 1875.

Zastój w przemyśle drzewnym na Śląsku. Przemysł drzewny był u nas przed wojną nadzwyczaj ruchliwy w okolicach górskich. Wtedy to wywożono drzewo masami na Węgry. Dziś pracują tylko pewne piły dla szybów, które, z powodu złej komunikacyi (brak wagonów), cierpią na brak drzewa budulcowego.

Zjednoczenie stronnictw czeskich. Sprawa zjednoczenia w czeskim obozie narodowym jest przedmiotem ciągłych narad czeskich przywódców. W ostatnich dniach zajmowało się nią czeskie stronnictwo katolicko-narodowe na posiedzeniu swego zarządu. Jak wiadomo, z końcem ubiegłego roku przywódcy czterech czeskich stronnictw mieszczańskich, mianowicie: stronnictwo młodoczechów, socyalistów narodowych, realistów i prawno-państwowych postępowców ogłosili w pismach deklaracyę, w której oświadczyli, że po długich naradach nabrali przekonania, iż koniecznem jest połączenie się wymienionych stronnictw w jeden solidarny obóz, który następnie dążyć ma do porozumienia się z innemi stronnictwami czeskiemi celem utworzenia na zewnątrz solidarnej reprezentacyi czeskiego narodu. Ta deklaracya spowodowała stronnictwo katolicko-narodowe do interpelacyi pod adresem jednego z głównych twórców porozumienia stronnictw mieszczańskich Dra Mattusza, jak on sobie owo porozumienie wyobraża i dlaczego do współdziałania nie zaprosił partyi katolicko-narodowej. Dr Mattusz odpowiedział obszernym listem, na ręce przewodniczącego zarządu katolicko-narodowych prałata X. Dra Buriana, w którym wyjaśnia, że celem dążenia przywódców wymienionych czterech stronnictw jest likwidacya tych partyi i utworzenie jednego solidarnego stronnictwa mieszczańskiego z jednym zarządem. Stronnictwo to ma wejść następnie w porozumienie z pozostałemi partyami: agraryuszów, którzy niedawno właśnie dokonali wewnętrznej konsolidacyi przez zlanie się trzech grup krajowych w jedną całość, katolicko-narodowych, socyalnych demokratów i konserwatystów — przedstawicieli wielkiej własności ziemskiej. W razie dojścia do skutku takiego porozumienia, utworzonym będzie wspólny klub czeski, coś na wzór naszego Koła Polskiego, który ma na zewnątrz reprezentować naród czeski i prowadzić jego politykę. Wyjaśnienia Dra Mattusza przyjął zarząd katolicko-narodowego stronnictwa do wiadomości i przez usta przewodniczącego wyraził swoje sympatye dla sprawy konsolidacyi narodowej, nie określając jednak bliżej swego zasadniczego stanowiska. Nie ulega jednak żadnej wątpliwości, że gdy stosunki odpowiednio się złożą, przedstawiciele katolików czeskich wstąpią do ogólnego klubu czeskiego.

Fryderyk Naumann w Pradze. Wymieniany często w ostatnim czasie polityk niemiecki, poseł do parlametu Rzeszy Fryderyk Naumann autor artykułów o Polsce, z którymi zapoznawaliśmy naszych czytelników, bawi obecnie w Pradze. Jak pisma czeskie donoszą, p. Naumann odwiedza czeskich przywódców, u których informuje się w różnych kwestyach politycznych. Z Pragi udaje się p. Naumann do Wiednia, gdzie odbędą się konferencye w sprawie środkowo-europejskiego zjednoczenia gspodarczego.

Inserat pośmiertny oryginała. Pewien obywatel czuł, że ostatnia jego godzina się zbliża, napisał własne doniesienie pośmiertne, które następnie w dzień jego śmierci umieszczone zostało w pewnej gazecie, wychodzącej w St. Gall, a które miało brzmienie następujące: „Niniejszem żegnam moich krewnych, przjyaciół i znajomych. Po dłuższych cierpieniach umarłem skutkiem wrzodu żołądkowego w 55 oku życia. Jeżeli z wiedzą lub bez wiedzy kogokolwiek zasmuciłem lub obraziłem, proszę o przebaczenie. Do widzenia na tamtym świecie. X.

Nowe pieniądze papierowe w Niemczech wydane zostaną w ciągu roku bieżącego, a mianowicie stumarkówki w nowym formacie, mniejszym od dotychczasowych i dziesięciomarkowe banknoty Banku Rzeszy.

Odznaczenia. Cesarz w uznaniu doskonałej służby podczas wojny nadał inżynierowi w służbie budownictwa państwowego w Galicyi Adamowi Bielańskiemu złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności.

Cesarz w uznaniu szczególnie patryotycznego i ofiarnego zachowania się przed nieprzyjacielem nadał grecko-katolickiemu dziekanowi Pawłowi Baczyńskiemu i rzymsko-kat. proboszczowi i kanonikowi X. Janowi Szlezakowi w Glinianej krzyż rycerski orderu Franciszka Józefa na wstędze wojskowego krzyża, a rzymsko-kat. kooperatowi X. Michałowi Zarembie w Glinianej złoty krzyż z koroną na wstędze medalu waleczności.

Spis zapasów cukru.

Wiedeń. (B. kor.) Na zarządzenie ministerstwa handlu będzie w najbliższym czasie przeprowadzone spisanie składów i zapasów opodatkowanego cukru. Spisanie to rozciąga się na zapasy opodatkowanego cukru małego i wielkiego handlu, przemysłu przerabiającego cukier i zakładów przemysłowych jakoteż składów i magazynów przedsiębiorstw kolejowych, okrętowych i spedytorów. Od spisania są wyjęte zapasy wszystkich gospodarstw domowych. Spisanie zapasów ma nastąpić na osobnych arkuszach zgłoszenia. Przeprowadzenie spisania zostanie ogłoszonem przez zarządzenia politycznych władz krajowych. Równocześnie nastąpi ze strony centrali cukrowej spisanie ponowne w fabrykach cukru, wolnych składach itd. znajdujących się w zapasie ilości nieopodatkowanego cukru. Spisanie zapasów następuje celem zyskania poglądu na stan zaopatrzenia handlu, kupiectwa, przemysłów przerabiających cukier i zakładów przemysłowych oraz celem stworzenia podstawy dla mających się wydać przez centralę cukrową zarządzeń w interesie możliwie równego rozdziału cukru.

Z Rosyi.

W Finlandyi.

Kopenhaga. (Tel. pryw.) „Politiken" donosi: Wedle wiadomości pochodzących od osób, które przybyły z Finlandyi, obecnie można wyjechać z Finlandyi tylko za zezwoleniem generał-gubernatora. Na linii kolei Petersburg—Helsingfors—Vyborg przewożone są wojska rosyjskie. Wielka koncentracya wojsk odbywa się w Sweaborgu, gdzie zaprowadzono częściowy stan oblężenia. Rosyanie przywieźli tu nowoczesne ciężkie działa. W porcie znajdują oparcie angielskie i rosyjskie łodzie podwodne.

Cenzura została w Finlandyi zaostrzona. Kilka dzienników ukarano znacznemi grzywnami, kilka zamknięto. Liczą się z emigracyą Finlandczyków do Ameryki.

Oświadczenie Sazonowa.

Petersburg. (B. kor.) Minister spraw zagranicznych Sazonow przyjął przedstawiciela prasy petersburskiej i poczynił wobec niego szereg oświadczeń. O Czarnogórze minister nie mógł nic powiedzieć, ponieważ nie otrzymał jeszcze szczegółowych wiadomości, ale oczekuje tych wiadomości lada dzień. Sazonow przyznał, że położenie na Bałkanie wobec katastrofy wojska serbskiego, która pociągnęła za sobą ciężkie następstwa dla Czarnogóry, jest beznadziejne. Jednakże obecne położenie na zachodnim Bałkanie nie jest rzeczą ostateczną, gdyż los państw bałkańskich łączy się ściśle ze sprawą sojuszników.

O Grecyi powiedział Sazonow: Kraj ten przestrzega neutralności. Interesa narodowe nie pozwolą rządowi greckiemu przejść do polityki nieprzyjaznej dla sojuszników.

Omawiając stosunek do Rumunii oświadczył Sazonow, że stosunek ten jest na wskróś zadawalający i jak poprzednio tak i obecnie jest przyjazny. Z pewnością mądrzy i rozsądni Rumuni są świadomi faktu, że ich narodowe życzenia nie mogą być urzeczywistnione w wspólności z mocarstwami centralnemi.

W końcu omawiał minister Sazonow dobre stosunki Rosyi do państw neutralnych w ogólności. Zaprzeczył jakoby istniały jakieś punkty sporne w stosunkach ze Szwecyą.

Mówiąc o stosunkach między sojusznikami powiedział Sazonow, że stosunki wzajemne są na wskróś serdeczne a wszelkie pogłoski, jakoby Anglia brała zbyt mały udział w wojnie należy kategorycznie zdementować. Jest zbytecznem mówić o ofiarach poniesionych przez Francyę. Wreszcie powiedział Sazonow, że zawarcie odrębnego pokoju przez jednego ze sojuszników jest rzeczą wykluczoną i byłoby zdradą honoru i obowiązków. Czyn taki byłby podkopaniem wszelkiej powagi wśród ludów i oznaczałby bankructwo polityczne. Zapytany jak długo potrwa wojna, oświadczył Sazonow, że wojna długo już nie potrwa, gdyż Niemcy są pierwszem państwem, które ze względów finansowych nie może nadal pozostawać na stopie wojennej. Mimo tego oświadczył Sazonow, iż jest rzeczą konieczną czynić wielkie przygotowania na kampanię letnią. Ogółem oświadczył w końcu Sazonow, Rosya i jej sojusznicy są pełni siły i entuzyazmu, ich zaufanie w ostateczny tryumf nie zachwiało się, ale wzrasta z dnia na dzień.

W Ameryce.

Stanowisko prezydenta Wilsona.

Londyn. (B. kor.) Doniesienie Biura Reutera z Waszyngtonu: Jest rzeczą pewną, że prezydent Wilson założy veto, gdyby przeszła ustawa zakazująca wywozu amunicyi.

Obawy.

Nowy. Jork. (B. kor.) Prasa streszcza zapatrywania Amerykanów w tem, że obawiają się oni, iż jedynym rezultatem zakazu wywozu amunicyi byłoby, że Japonia objęłaby dostawy Ameryki.

Nowe zasady wojny morskiej.

Nowy Jork. (Tel. pryw.) Waszyngtoński sprawozdawca „Assoziated Press" donosi, że nota sekretarza stanu Lansinga do mocarstw wojujących przedkłada im do przyjęcia następujące zasady walki na morzu:

1. Osoba nie biorąca udziału w wojnie ma prawo podróżować na statku handlowym któregokolwiek z państw wojujących i odwołać się dla swej ochrony do postanowień prawa międzynarodowego i ludzkości.

2. Okręt handlowy jakiejkolwiek przynależności państwowej, nie może być zaatakowanym bez popoprzedniego ostrzeżenia.

3. Okręt handlowy państwa wojującego musi na rozkaz natychmiast stanąć.

4. Do okrętu handlowego nie wolno strzelać, z wyjątkiem, jeżeli on usiłuje stawić opór. Nawet w tym wypadku ostrzeliwanie takiego statku musi natychmiast ustać, gdy statek zaniecha oporu lub zamiaru ucieczki.

5. Zniszczenie statku jest usprawiedliwionem, jeżeli on ma na pokładzie załogę zbrojną, atoli w tym wypadku osoby znajdujące się na statku muszą być przeniesione w miejsce bezpieczne.

(Powyższe zasady uniemożliwiają poprostu walkę łodziami podwodnemi według postanowień przyjętych i ogłoszonych przez Austro-Węgry i Niemcy. — Przyp. Red.)

Wedle dalszego doniesienia sprawozdawcy „Assoziated Press" zawiadomił sekretarz stanu Lansing rządy państw wojujących, że uzbrojone okręty handlowe otrzymają prawo wjazdu do portów amerykańskich, o ile spełnią pewne odrębne warunki. W przeciwnym razie uważane będą za okręty wojenne.

Na Bałkanie.

Położenie w Albanii.

Londyn. (B. kor.) Medyolański korespondent „Daily Telegraph" donosi, że ogół jest zaniepokojony położeniem w Albanii. Dzienniki rządowe przygotowywały publiczność na porzucenie Durazzo, natomiast liczą na wierność Essada baszy.

Odezwa do prasy greckiej.

Ateny. (B. kor.) Poselstwa koalicyi w Atenach wezwały prasę grecką, aby wystąpiła przeciw twierdzeniu, jakoby życzeniem państw entente było, aby wojska greckie pozostały na stopie zmobilizowania. Koalicya jest zdania, że jest w zupełności rzeczą Grecyi czy armia jej ma pozostać na stopie zmobilizowanej czy też mobilizacya ma zostać odwołaną.

Rząd czarnogórski w Paryżu.

Paryż. (B. kor.) „Journal" donosi z Lyonu: Prezydent ministrów czarnogórskich i przedstawiciele Czarnogóry odjechali do Paryża.

Wiadomości telegraficzne

„Głosu Narodu" z dnia 1. lutego 1916.

Konferencye austryackich kas chorych.

Wiedeń. (B. kor.) W obecności ministra spraw wewnętrznych ks. Hohenlohego i ministra handlu Spitzmuellera rozpoczęły się wczoraj rozpisane na dwa dni obrady państwowej konferencyi austryackich kas chorych.

Biuletyn turecki.

Konstantynopol. (B. kor.) Sprawozdanie głównej kwatery tureckiej:

Front w Dardanelach: Dnia 28. stycznia oddał nieprzyjacielski krążownik dwadzieścia strzałów na okolicę Sed-il-Bahr, poczem się oddalił.

Z innych frontów niema nic ważnego do doniesienia.

Choroba ks. Wilhelma szwedzkiego.

Malmoe. (B. kor.) Ks. Wilhelm szwedzki zachorował na zapalenie ślepej kiszki. Książę poddał się operacyi Stan pacyenta jest zadawalający.

Zaburzenia w Lizbonie.

Lizbona. (B. kor.) Skutkiem panującej w mieście drożyzny przyszło ostatniej nocy do wykroczeń. Ludność rzuciła się na sklepy towarów kolonialnych i na składy piekarskie. Porządek został przywrócony. Wiele osób odniosło zranienia.

„Thuban".

Amsterdam. (B. kor.) Dzienniki donoszą: Holenderski parowiec „Thuban" najechał na angielskiem wybrzeżu na minę. Sądzą, że będzie on mógł siłą własnych kotłów dojechać do Rotterdamu.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z Ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny i kierujący Roman Woyczyński. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.